

Lech Kaczyński był inwigilowany przez ABW

3 października 2011

Prezes PiS Jarosław Kaczyński potwierdził w wywiadzie dla „Newsweeka” informacje, które w sierpniu br. opublikowała „Gazeta Polska”. Według nich, śp. prezydent Lech Kaczyński był inwigilowany, a jego dane trafiły do tajnej Bazy Wiedzy Operacyjnej Centrum Antyterrorystycznego ABW.

Takie wprowadzenie danych miało pozwolić na stosowanie wobec Lecha Kaczyńskiego metod operacyjnych, takich jak podsłuch.

– Brat mi to mówił, że rząd Platformy go inwigilował. On o tym wiedział. Powiedzmy, że powiedziano mu. Państwo, w którym inwigiluje się głowę państwa, to nie jest państwo prawa – mówi w wywiadzie dla „Newsweeka” Jarosław Kaczyński. Jego zdaniem, Donald Tusk i Bronisław Komorowski powinni odejść z polityki. – W normalnym systemie demokratycznym nie mieliby szans na rządy. Choćby z tego powodu, że grali z prezydentem Rosji przeciwko prezydentowi własnego kraju – uważa były premier.

W artykule Doroty Kani „Tusk inwigilował prezydenta Lecha Kaczyńskiego” w sierpniowym numerze „Gazety Polskiej” czytamy m.in.:

Rejestracja Lecha Kaczyńskiego nastąpiła 25 października o godz. 23:02:38. Dane wprowadził funkcjonariusz delegowany do CAT z innej służby, który posługiwał się kartą ID o numerze 9200167 – właśnie taki numer figuruje na dokumencie potwierdzającym wprowadzenie danych do BW0. Według naszych informacji, polecenie rejestracji prezydenta wydał mu Andrzej Józefacki, zastępca naczelnika wydziału III CAT.

– Do BW0 wprowadza się imię i nazwisko danej osoby, a pozostałe dane mogą być fałszywe. O kogo konkretnie chodzi, świadczą załączniki do rejestracji, które są nierozłączną

częścią dokumentu. W przypadku Lecha Kaczyńskiego załącznikami są m.in. poufne dane dotyczące prezydenta, raport gruziński, dane na temat jego brata Jarosława Kaczyńskiego i dane z prezydenckiego telefonu z łącznością niejawną – mówią nasi informatorzy. Podkreślają, że wprowadzenie danych do BW0 oznacza zbieranie informacji ze wszystkich służb na temat tej osoby.

– Nie ma mowy o żadnym zabezpieczeniu antyterrorystycznym – żeby kogoś zabezpieczyć, nie trzeba gromadzić o nim wszystkich informacji, także tych najbardziej poufnych. A poza tym takie zabezpieczenie odbywa się za wiedzą osoby zabezpieczanej – dodają nasi rozmówcy.

Zebrane informacje na temat Lecha Kaczyńskiego trafiły z CAT do bazy ABW nazywanej w slangu funkcjonariuszy „jądrem”.

Opracowanie: kra

Na podstawie: newsweek.pl, gazetapolska.pl

Źródło: Niezalezna.pl